

Ks. Adam Wodarczyk, *Prorok Żywego Kościoła. Ks. Franciszek Blachnicki (1921–1987) – życie i działalność*, Wydawnictwo Emmanuel, Katowice 2008, ss. 621, ISBN 978-83-86704-31-6.

Prowadził nas odważnie „wbrew nadziei”. Jego gwałtowność zjednała mu wielu przyjaciół, lecz również przysporzyła wielu wrogów. Przy Ojcu nie ostali się ludzie letni. On sam, znając wartość życia w wolności, nigdy się nie cofał, gdy przyszło płacić wysoką cenę za tę wolność. I tak torował przed nami szlak, obnażając po drodze nasze kompromisy i strachy, które wtedy jeszcze miały moc zginać nas przed bożkiem totalitaryzmu. Dlaczego Ojciec się nie bał? Pozostanie to jego i Boga tajemnicą. My na to pytanie możemy odpowiedzieć tyle: był gotów życie swoje dać (s. 416, 417).

Są to słowa o. Andrzeja Madeja, jednego z bliskich współpracowników i duchowych uczniów ks. Blachnickiego, obecnie pracującego w watykańskiej misji *sui iurii* w Turkmenistanie.

Dlaczego Ojciec się nie bał? Co sprawiło, że życie tego „gorliwego apostoła nawrócenia i wewnętrznej odnowy człowieka” (Jan Paweł II) wydało tak liczne owoce w działalności duszpasterskiej czy też w pracy naukowej, do tego stopnia, że do dziś niesie bogate przesłanie pastoralne dla współczesnego Kościoła? Na te i wiele innych pytań pragnął w swej książce (rozprawie doktorskiej pisanej pod kierunkiem ks. prof. Jerzego Myszora, zatwierdzonej na posiedzeniu Rady Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach 12 czerwca 2007 roku) odpowiedzieć ks. Adam Wodarczyk. Dlatego też, zakreślając sobie cel rozprawy, by przedstawić życie i działalność ks. Blachnickiego, nie skoncentrował się tylko na chronologiczno-tematycznej analizie poszczególnych etapów jego życia. Postawił sobie cel, aby ukazać sylwetkę Blachnickiego w sposób integralny, tzn. na podstawie poszczególnych etapów jego działalności pokazać wzajemne przenikanie się różnych wymiarów jego życia, a więc wymiaru duchowego, intelektualnego i apostolskiego (s. 6, 7). Cel, można powiedzieć, nie tylko ambitny, ale i twórczy, gdyż dotychczasowe opracowania (zresztą bardzo liczne) koncentrują się w zasadzie na analizie bogatej spuścizny teologicznej bądź różnych form wszechstronnej działalności Blachnickiego. Na pewno więc z tak postawionym celem rozprawa ks. Wodarczyka stanowi istotne pogłębienie spojrzenia na osobę ks. Blachnickiego. Tym bardziej że w ciągu dwudziestu lat, które upłynęły od śmierci ks. Blachnickiego, nie powstała jeszcze całościowa naukowa biografia dotycząca jego osoby.

Na treść książki, liczącej 621 stron, składają się: wstęp, sześć rozdziałów, zakończenie, wykaz skrótów oraz bibliografia. W publikacji znajdziemy ponadto jeszcze 12 stron fotografii. We wprowadzeniu autor ustosunkowuje się do przedmiotu swoich badań oraz do istniejących publikacji na temat ks. Blachnickiego, przedstawia stosowaną metodę, referuje problem źródeł oraz przedstawia struk-

ture pracy. Pierwszy rozdział koncentruje się na okresie dzieciństwa i młodości ks. Blachnickiego. Najpierw ukazany został ogólny kontekst społeczno-polityczny Polski i Górnego Śląska, w którym przyszło dorastać Blachnickiemu. Następnie autor przybliży środowisko rodzinne, które wywarło ważny wpływ na kształtowanie osobowości Franciszka Blachnickiego. Dalsze paragrafy omawiają poszczególne okresy dzieciństwa i młodości Blachnickiego, poczynając od momentu urodzenia aż do końca II wojny światowej. Rozdział drugi koncentruje się na ukazaniu formacji do kapłaństwa i pierwszych jedenastu lat posługi kapłańskiej, realizowanej w diecezji katowickiej. Rozdział ten pokazuje dojrzewanie i umacnianie się światopoglądu chrześcijańskiego oraz pierwsze doświadczenia apostołskie zdobywane w parafiach, podczas rekolekcji ministranckich, nazwanych Oazami Dzieci Bożych, oraz w pracy w Wydziale Katechetycznym i w Krucjacie Wstrzemięźliwości. Rozdziały trzeci i czwarty dotyczą tego samego przedziału czasowego. Koncentrują się jednakże na różnych aspektach życia ks. Blachnickiego. Rozdział trzeci omawia działalność naukową ks. Blachnickiego, poczynając od studiów specjalistycznych na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, poprzez stopnie naukowe osiągnięte na uczelni, aż do pracy naukowej prowadzonej w Instytucie Teologii Pastoralnej oraz w Studium Formacji Pastoralno-Liturgicznej. Rozdział ten omawia również inicjatywy naukowe ks. Blachnickiego, podejmowane na polu odnowy liturgicznej, katechetycznej i pastoralnej oraz jego poglądy naukowe w dziedzinie teologii pastoralnej, katechetyki i liturgiki. Na tym tle autor przedstawia poglądy Blachnickiego dotyczące relacji między sposobem uprawiania teologii a formacją chrześcijańską. Jest tam również zawarta analiza relacji między władzami KUL a ks. Blachnickim. Rozdział ten pokazuje ważny wymiar życia i działalności ks. Blachnickiego, który swoje doświadczenia pastoralne z lat 50. poddał naukowej refleksji, szukając w ten sposób pogłębienia i właściwego ukierunkowania dla swojej dalszej działalności. Z kolei w rozdziale czwartym zawarta jest analiza działań duszpasterskich, które podejmował w tym samym okresie, kiedy prowadził działalność naukową na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Działalność tę realizował, tworząc Centrum Ruchu Światło–Życie w Krościenku nad Dunajcem, wznawiając organizację rekolekcji oazowych dla różnych grup wiekowych i stanowych, organizując podstawy ogólnopolskiego duszpasterstwa służby liturgicznej, która z czasem przerodziła się w Ruch Żywego Kościoła, tworząc duszpasterstwo rodzin, realizowane w tworzonych przez niego kręgach Domowego Kościoła. Rozdziały trzeci i czwarty ukazują okres życia ks. Blachnickiego, w którym dzięki pracy naukowej oraz różnym formom aktywności duszpasterskiej dojrzewała wizja odnowy Kościoła, w pełnej formie realizowana od drugiej połowy lat 70. Rozdział piąty omawia okres najbardziej dynamicznego rozwoju działalności apostołskiej ks. Blachnickiego, która zogniskowała się w Ruchu Światło–Życie. Był to czas, kiedy jego aktywność ukierunkowała się na odnowę życia modlitewnego, odnowę ewangelizacyjną, społeczno-moralną, formacyjną, odnowę życia parafialnego oraz na bogate kontakty z katolickimi

i protestanckimi ruchami chrześcijańskimi. Na tym tle autor ukazał również kontakty ks. Blachnickiego z biskupami oraz prześladowania, których doświadczył w tamtym okresie ze strony władz komunistycznych i Służby Bezpieczeństwa. Ostatni, szósty rozdział omawia końcowy okres życia ks. Blachnickiego związany z jego emigracją. Rozdział ten przedstawia przyczyny jego wyjazdu poza granice Polski. Następnie przeanalizowane są kierunki aktywności ks. Blachnickiego w tamtym czasie, związane w rozwoju Ruchu Światło-Życie poza granicami Polski oraz z działalnością propagującą polską teologię wyzwolenia. Rozdział ten ukazuje także doświadczenia i cierpienia, które stały się udziałem ks. Blachnickiego w ostatnich latach życia: chorobę, śmierć i pogrzeb oraz okoliczności zainicjowania i przebieg jego procesu beatyfikacyjnego.

Przyglądając się rozprawie od strony merytorycznej, trzeba powiedzieć, że największą wartością jest jej zakrój: pragnienie zmierzenia się z potężnym wyzwaniem – z życiem i działalnością tytana pracy, ks. Franciszka Blachnickiego. Jest to bardzo ambitne zamierzenie. Przed autorem dysertacji stanęła bowiem wielość wydarzeń, przeżyć duchowych, działań apostołskich i bogatej oraz różnorodnej spuścizny pisarskiej. Analiza treści rozprawy doktorskiej ks. Wodarczyka pozwala wysnuć konkluzję, iż ta próba w pełni się powiodła. O jej powodzeniu zdecydowało przede wszystkim gruntowne i wnikliwe czytanie. Autor sam przyznaje, że zapoznał się z pełnym dorobkiem pisarskim Blachnickiego oraz z zawartością wszystkich (tj. 21) archiwów zawierających dokumenty dotyczące jego życia i działalności. W bibliografii znajdujemy 629 publikacji ks. Blachnickiego oraz 39 materiałów Ruchu Światło-Życie, nie licząc wspomnień o ks. Blachnickim, opracowań i literatury pomocniczej. Na osobną uwagę zasługują teksty dotychczas nieopublikowane, takie jak pamiętniki Blachnickiego, listy pisane do różnych osób, homilie, konferencje, katechezy i rozważania. To z pewnością zaowocowało nie tylko niezwykle wnikliwą analizą życia i działalności Sługi Bożego, wydobyciem i wyjaśnieniem wszystkich wydarzeń i form jego zewnętrznej aktywności, lecz również – co zresztą autor zamierzył – dotarciem do najgłębszych motywów i poglądów ks. Blachnickiego, które stały u podstaw jego działalności. Jako że także miałem okazję zapoznać się z bogatym dorobkiem naukowym ks. Blachnickiego (praca doktorska napisana na Wydziale Teologii KUL pt. „Wspólnota jako zasada urzeczywistniania się Kościoła w ujęciu ks. Franciszka Blachnickiego (1921–1987), Lublin 1991, jej skrót zob. *Kościół-wspólnota*, Katowice 1993), oprócz podkreślenia bogactwa treści typowo hagiograficznej zawartej w rozprawie chciałbym zwrócić uwagę na bardzo dobre syntezy myśli teologicznej Blachnickiego przeprowadzone przez ks. Wodarczyka. Dotyczą one m.in. teologii pastoralnej, katechetyki, liturgii, idei żywego Kościoła, chrystologii pneumatologicznej, teologii wyzwolenia, mariologii (s. 262–290). Oczywiście „w miarę jedzenia apetyt rośnie”. Przy zagłębianiu się w rozprawę rośnie ciekawość. Chciałoby się np. więcej dowiedzieć o tych, którzy go kompromitowali i dyskredytowali w oczach Episkopatu i opinii publicznej, chciałoby się więcej dowiedzieć o tych profesorach, którzy tyle lat „bruździli”

na Wydziale Teologicznym KUL przy zatwierdzeniu habilitacji ks. Blachnickiego, czy też o motywach tych polskich hierarchów, którzy przestrzegali biskupów niemieckich przed ks. Blachnickim. Oczywiście takich spraw wnikliwy biograf znalazłby więcej (zob. A. Grajewski, *Wizjoner*, „Gość Niedzielny” 22 (2008), s. 28, 29). Trzeba w tym kontekście przyznać, że ks. Wodarczyk bardzo wszechstronnie analizuje dorobek naukowy, ale także całe intelektualne dziedzictwo ks. Franciszka w odniesieniu do jego rozumienia Kościoła oraz propozycji stworzenia nowych form duszpasterstwa, odpowiadających potrzebom nowych czasów. W znacznie mniejszym stopniu przedstawia go jako niezwykle oryginalnego myśliciela społecznego i politycznego. To, niestety, jest pewna niedobra prawidłowość. Chyba w żadnej analizie polskiej myśli społeczno-politycznej z lat PRL nie wymienia się nazwiska ks. Blachnickiego. Tymczasem stworzył on niezwykle ważną polską szkołę teologii wyzwolenia, którą próbował realizować praktycznie zarówno w kraju, jak i w czasie pracy na emigracji, głównie w Carlsbergu w RFN, gdzie działała centrala Chrześcijańskiej Służby Wyzwolenia Narodów „Prawda – Krzyż – Wyzwolenie”. Fundamentem jego nauczania było głębokie przekonanie, że bycie chrześcijaninem zobowiązuje do świadectwa w życiu publicznym. Dlatego, gdy w drugiej połowie lat 70. powstały różne inicjatywy dysydenckie, nawet w środowiskach dość odległych od Kościoła, jak KOR, gorąco je wspierał, uważając, że wymuszają większy zakres wolności również dla Kościoła. Trudno także ukryć, że z tego powodu krytycznie oceniał postawę biskupów w latach 70., kiedy nie dość stanowczo, jego zdaniem, upominali się o przestrzeganie praw człowieka. Dał temu wyraz m.in. w bardzo radykalnym wystąpieniu w listopadzie 1980 r., skierowanym do moderatorów Ruchu, które stało się później powodem jego problemów w relacjach z kard. Stefanem Wyszyńskim. Ks. Blachnicki przeczuwał, że koniec komunizmu jest bliski i od naszej postawy będzie zależeć, czy wkrótce będziemy wolni i jaki będzie kształt tej wolności. Uczył, jak mądrze ją zagospodarować. Jego wizje geopolityczne były bezkompromisowe, odrzucały realizm porządku jałtańskiego, odwoływały się do braterstwa narodów Europy Wschodniej, a nie do paktowania z komunizmem. Stąd jego głośna polemika z tezami Prymasowskiej Rady Społecznej z 1982 roku, której zarzucił kapitulantwo i kolaborację z reżimem stanu wojennego. W latach 80. występował na wielu forach politycznych, przedstawiając całościową wizję nadchodzących zmian w Europie Wschodniej. Wkrótce miało się okazać, jak trafnych było wiele jego ocen. Ponadto nie byłoby dzieła ks. Blachnickiego bez wielu ludzi świeckich, którzy go stale otaczali. Byli jego najbliższymi współpracownikami i wiernie przy nim trwali. Szkoda, że ks. Wodarczyk poświęca im niewiele uwagi. Najczęściej są bezimiennymi bohaterami tej wartościowej książki. Warto tu wspomnieć panie, późniejsze członkinie Instytutu Niepokalanej Matki Kościoła, pierwszego znaczącego dzieła ks. Franciszka. Bez ich poświęcenia nie byłoby dzieła Sługi Bożego ani nawet tej książki. Mogła zostać napisana dzięki temu, że od wielu lat ogromna spuścizna po ks. Blachnickim jest systematycznie gromadzona i porządkowana w archiwach Ruchu.

Struktura pracy jest bardzo dobra, zasadna i przejrzysta. Na uwagę zasługuje rozdział piąty, przedstawiający Ruch Światło–Życie. Autor, ukazując Ruch nie-standardowo, tzn. w ramach poszczególnych diakonii, mógł na ich tle pokazać, że ks. Blachnicki konsekwentnie realizował w swoim życiu postulat, który uczynił głównym przesłaniem największego dzieła swojego życia, jakim był Ruch Światło–Życie. Postulat ten realizował się w nazwie ruchu oazowego, ukazując jako ideał życiowy jedność wymiaru intelektualnego i duchowego oraz ludzkiego działania. Trzeba także zwrócić uwagę na przypisy w pracy, w których autor zawarł nieraz bardzo ciekawe dokumenty czy wypowiedzi ilustrujące dane zagadnienie, oraz na bardzo dobre zakotwiczenie historyczne pracy. Rozprawa jest napisana bardzo starannie, język przystępny, ale nie banalny. Dla większej przejrzystości pracy dobrze byłoby jednak, gdyby autor używał w rozprawie pełnych imion. Dla przykładu można podać casus nazwiska Bednorz. Nierzadkie jest mylenie, nawet w publikacjach, Filipa Bednorza z Herbertem Bednorzem.

Już po śmierci ks. Blachnickiego, biskup Herbert Bednorz, będący wtedy na emeryturze, napisał:

Powiem szczerze, na Śląsku, a może i w całej Polsce, nie ma drugiego kapłana, który znosił tak wiele krzyży, jak ks. Blachnicki [...] Wszystko go to duchowo hartowało. Wewnętrznie stawał się coraz mocniejszy, by potem promieniować wspaniałym apostołstwem. Usiłujcie ks. Blachnickiego naśladować...” (s. 479).

Po przeczytaniu rozprawy trudno nie zgodzić się z opinią byłego ordynariusza diecezji katowickiej. A pamiętajmy, że jest to opinia człowieka, który był bardzo krytyczny wobec ks. Blachnickiego. Blachnicki nie był bowiem „kościelnym dyplomata” – od chwili nawrócenia w więziennej celi stał się bezkompromisowym gwałtownikiem walczącym o Boże królestwo. Dla niego było jasne, że zadaniem Kościoła nie jest dyplomacja, tylko prorockie głoszenie słowa Bożego i ocena rzeczywistości w świetle tego słowa. W niczym nie są również przesadzone opinie, że ks. Blachnicki był największym polskim teologiem pastoralistą XX wieku (zob. przedmowę Zbigniewa Nosowskiego w książce Franciszka Blachnickiego *Sympatycy czy chrześcijanie?* Krościenko 2002, s. 8). Zresztą Jan Paweł II, jeszcze jako kard. Wojtyła, stwierdził: „Nie wiemy jeszcze, co Kościół w Polsce zawdzięcza temu człowiekowi” (zob. G. Wilczyńska, *Pamięci Ojca*, „Oaza” 35 (1998), s. 6). Myślę, że dzięki dysertacji ks. Wodarczyka nie tylko bardzo dużo dowiadujemy się, kim był ks. Blachnicki, ale także – co Kościół mu zawdzięcza. Praca ta jest ponadto ważnym przyczynkiem w dyskusji o dziejach Kościoła w czasach PRL. Trzeba na koniec podkreślić, że lektura książki niejako automatycznie zapala do gorliwości o królestwo Boże, a przynajmniej do głębokiej refleksji. Dlatego też powinna być zalecona jako lektura obowiązkowa dla seminarzystów. Innych, zwłaszcza kapłanów i świeckich, można tylko do niej gorąco zachęcić.